Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 165 Kraków, poniedziałek 25 lipca 1921 Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 250 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 8 Mk
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 15 Mk, w nadesłanem 35 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

Niebezpieczna zwłoka

Rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej znowu zostało odroczone. Między Francyą a Anglią nie może przyjść do zgody co do terminu zebrania się Rady Najwyższej, która ma powziąć ostateczną decyzyę. Anglia proponuje zebranie się Rady Najwyższej na koniec lipca, podczas gdy Francya wedle jednej wersyi wogóle nie chce jeszcze terminu ustalić, wedle drugiej chciałaby go naznaczyć na połowę sierpnia.

Zdawałoby się, że tak drobna sprawa, jaką jest ustalenie konferencyi o 14 dni pierwej czy później, nie powinnaby wywoływać ani obaw, ani nawet zaniepokojenia: jeżeli się czekało na załatwienie sprawy górnośląskiej od połowy r. 1919, to zwłoka dwutygodniowa nie może mieć żadnego znaczenia. Tak mogłoby się zdawać, jednakowoż tak nie jest, gdyż idzie o rzecz zasadniczą, mianowicie o to, że każdy dzień zwłoki zaostrza nieporozumienie angielsko-francuskie, dodaje Niemcom otuchy i pogarsza szanse polskie.

Projekt angielski, który miałby być podstawą dyskusyi i decyzyi Rady Najwyższej, przewiduje tę decyzyę bez wysłuchania rzeczoznawców, a zatem na podstawie — nieobowiązującej zresztą — propozycyi komisyi międzyaliackiej w Opolu. Nie mając podstaw fachowych do wydania decyzyi, musiałaby Rada Najwyższa przyjąć propozycye komisyi międzyaliackiej, w której głosy reprezentantów Anglii i Włoch przeważyłyby głos reprezentanta Francyi. Taka decyzya nie szłaby naturalnie po linii potrzeb Polski, uznawanych w całej pełni przez Francyę i byłaby w najlepszym razie odroczeniem, a nie ostatecznem rozstrzygnięciem. Nie można bowiem wątpić, że ludność polska nie przyjęłaby z poddaniem się niekorzystnej dla jej pragnień połączenia się z Polską decyzyi; z drugiej strony zupełnie pewnem jest, że Niemcy, mając za sobą decyzyę Rady Najwyższej, broniłyby zacięcie przyznanego im przez nią stanu posiadania, a w rezultacie powstałoby koło bez wyjścia, które jeszcze może prawników naszych zmuszałoby do zaprzątania sobie głów kwestyą górnośląska.

A tymczasem to przewlekanie rozstrzygnięcia wywołuje z każdym dniem rosnące niebezpieczeństwa. Niemcy, czując za sobą tak silne plecy, jak poparcie Anglii, coraz śmielej łamią zawartą pod egidą komisyi międzyaliackiej ugodę. Podczas gdy powstańcy polscy opróżnili teren i stali się tułaczami, Niemcy pod coraz inną firmą organizują siły zbrojne dla zajęcia Śląska, zagrażając nietylko ludności miejscowej, ale i wojskom koalicyjnym, zbyt słabym dla utrzymania Niemców na wodzy. Stąd wynika konieczność wzmocnienia sił koalicyjnych w tym stopniu, że słychać już o 10.000 nowych żołnierzy francuskich i angielskich. Z dotychczasowych doświadczeń wiadomo, że każde gromadzenie większej siły koalicyjnej na jednem miejscu powoduje starcia z Niemcami, które naturalnie wykluczają możliwość pacyfikacyi kraju i podcinają możność życia ludności, która w wyczekiwaniu na decyzyę o swym losie musi przecież żyć, a aby żyć, musi pracować!

Sedno sprawy leży — jak na wstępie wykazaliśmy — w konieczności dojścia do porozumienia między Anglią i Francyą co do terminu zwołania Rady Najwyższej. Czy jednak Francya, na której poparciu Polska buduje wszystkie swe nadzieje, rzeczywiście tylko o kilka dni czy choćby tygodni chce odroczyć decyzyę? Czy przypadkiem górnośląska polityka p. Brianda nie poddaje się pewnym wahaniom, zastosowanym — czego mu ostatecznie nie można by brać za złe— w pierwszym rzędzie do interesów Francyi, a w drugim dopiero do interesów Polski? Polska, co było koniecznością, acz przykrą, całą swą taktykę w sprawie górnośląskiej nastawiła na tor. wskazany przez rząd francuski. My, co już leży w naszem usposobieniu i ma wiele analogij historycznych, jesteśmy optymistami, o ile stosunki łączą nasze interesy z interesami Francyi i nie damy się, mimo przykrych doświadczeń w przeszłości, odwieść od tej drogi.

Uwagi te nasunęły nam się po przeczytaniu telegramu o „linii Loucheura" i telegramu z Paryża, wedle którego półurzędowy „Temps" występuje za oddaniem Górnego Śląska na 10—12 lat pod zarząd komisyi międzynarodowej. Jak było do przewidzenia, obie te wersye zostały zdementowane, bo przecież żaden rząd nie odkrywa swych kart i nie dopuszcza, aby sojusznik (Polska), a tem mniej przeciwnik (Niemcy) zaglądali w najtajniejsze tajniki kuchni dyplomatycznej. Jaką jednak podstawę faktyczną mają obie te wiadomości? Loucheur, jako minister dla odbudowy zniszczonych okolic, konferuje z Rathenauem i jego obowiązkiem jest wydusić na Niemczech jaknajwiększe świadczenia. A przecież Niemcy wciąż powtarzają w kółko, że bez posiadania Górnego Śląska nie będą mogły płacić, Loucheur zaś bądźcobądź jest ministrem francuskim, a nie polskim. Nie jest zatem wykluczona kombinacya, że Niemcom pozostawia się eksploatacyę Górnego Śląska na 10—12 lat pod płaszczykiem jakiejś komisyi międzynarodowej, a po 10 latach? Ha, ministrowie, szczególnie we Francyi, tak długo na fotelach się nie utrzymują, niechże następcy łamię sobie głowy nad znalezieniem wyjścia z tej matni.

Rząd polski, w szczególności ministerstwo spraw zagranicznych, ma teraz jedno zadanie przed sobą: nie dać się zaskoczyć wypadkom, nie iść w ich ogonie, lecz uprzedzać je i kierować nimi. Zapewne, że rząd nasz ma na ostateczną decyzyę tylko drugorzędny wpływ, ale w każdym razie nie wolno mu pominąć żadnego środka, któryby nie dopuścił, aby Śląsk Górny był następcą Śląska Cieszyńskiego.

tf.

XVIII Zjazd PPS

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Łódź, 23 lipca.

W pięknie udekorowanej sali koncertowej rozpoczęły się dziś obrady XVIII Zjazdu PPS przy udziale około 200 delegatów i licznych gości. Obrady zagaił przewodniczący Rady Naczelnej poseł **Moraczewski,** wskazując, że nie wszyscy zorganizowani w PPS robotnicy mogli przysłać swych delegatów na Zjazd, w szczególności tow. z Górnego Śląska, następnie poświęcił wspomnienie zmarłym towarzyszom, między innymi poległemu w walce z bolszewikami posłowi Napiórkowskiemu.

Do prezydyum Zjazdu wybrani zostali: Czajor, Diamand, Kłuszyńska, Misiołek, Szczerkowski.

Zjazd powitali: **Czapiński,** imieniem Związku Socyalistów Polskich w Ameryce, **Jovett,** imieniem angielskiej Partyi Pracy (mowę jego przetłómaczył dr Gumplowicz), **Pankratz,** imieniem socyalistów niemieckich w Polsce, **Targanek,** imieniem PPS w w Czechosłowacyi, **Bojko,** imieniem PPS na Litwie i Białorusi, **Rżewski,** burmistrz m. Łodzi.

Z porządku dziennego złożono sprawozdania: **Ziemięcki** za Radę Naczelną i CKW i **Barlicki** za Związek posłów PPS. Następnie **Perl** wygłosił półtoragodzinny referat o taktyce partyi.

Wieczorem odbył się wspaniały raut.

(PAT) **Łódź,** 23 lipca.

Na dzisiejszem inauguracyjnem posiedzeniu kongresu PPS odczytano listy z życzeniami, nadesłane od Drugiej Międzynarodówki, od partyi robotniczej francuskiej, duńskiej, finlandzkiej, estońskiej, łotewskiej i innych. Na posiedzeniu popołudniowem pos. **Ziemięcki** złożył sprawozdanie z działalności Rady Naczelnej i Centralnego Komitetu Wykonawczego. Pos. **Barlicki** mówił o działalności posłów socyalistycznych w sejmie. Następnie wpłynął wniosek o uchylenie zawieszeń członków, między innemi w organizacyi poznańskiej. Delegaci **Biniszkiewicz** z Górnego Śląska i **Zaremba** z Warszawy zażądali, aby nad wnioskami tymi **przejść do porządku dziennego,** do czego **przychylił się cały kongres** z wyjątkiem trzech delegatów.

Pos. **Perl** mówił o taktyce partyi. Nad referatem tym rozwinęła się dłuższa dyskusya.

Minister spraw zagranicznych Skirmunt o zagadnieniach politycznych Polski

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 lipca.

Minister spraw zagranicznych, p. Skirmunt odbył dziś zwyczajną tygodniową konferencyę z przedstawicielami prasy. Przedewszystkiem minister udzielił informacyi o celu przybycia do Warszawy czeskiego ministra handlu Hotoveca i podkreślił, że inicyatywa tej wizyty wyszła osobiście od Hotoveca, który zawiadomił rząd polski, że chce wejść w kontakt w sprawie ewentualnych rokowań o zawarcie traktatu handlowego. Rząd polski odpowiedział, że będzie rad z przybycia. P. Hotovec wywarł bardzo dobre wrażenie. W rozmowie z przedstawicielami rządu polskiego ci podkreślili, że Polska zdaje sobie w zupełności sprawę z **dodatnich stron wyjścia w porozumienie gospodarcze z Czechami**, jednakże uważają, że porozumieniu gospodarczemu musi towarzyszyć **porozumienie na gruncie politycznym**, w przeciwnym bowiem razie jakikolwiek stosunek byłby bardzo utrudniony. Minister podniósł dalej, że prasa niemiecka ciągle zaznacza, że ze **strony Franncyi wywierają nacisk na Polskę, aby weszła w bliższe stosunki z Czechami.** Wiadomości te są **nieścisłe.** Nie ulega wątpliwości, że Francya życzyłaby sobie znalezienia **modus vivendi** między Polską a Czechami, jednakże **specyalnego nacisku nie wywiera.**

Następnie minister omawiał obecne stadyum **sprawy górnośląskiej** i zaznaczył, że Polska stoi niezmiennie na stanowisku, iż **dalsze przewlekanie rozwiązania tej sprawy jest bardzo niepożądane,** ponieważ może wywołać rozgoryczenie ludności górnośląskiej i w konsekwencyi nowe komplikacye. Francya, która dotąd zawsze popierała stanowisko polskie, tym razem ma **odmienny pogląd.** Mianowicie Francya wychodzi z założenia, że Niemcy **nie zgodzą się** dobrowolnie na poddanie się takiej decyzyi mocarstw, któraby była im nie na rękę. Należy zatem tak się zabezpieczyć, aby w razie konieczności móc **bezwzględnie przeprowadzić wykonanie decyzyi mocarstw. W** każdym razie **opóźnienie decyzyi może trwać najwyżej miesiąc.** Chodzi o to, czy sprawa będzie załatwiona **z końcem lipca, czy z końcem sierpnia. Minister** dodał, że wbrew doniesieniom prasy niemieckiej **stanowisko Włoch jest życzliwe dla żądań polskich.**

Co się tyczy **sprawy Wilna,** to dotąd niema oficyalnych wiadomości, czy gabinet kowieński odrzucił propozycyę Hymansa, czy nie. Wszelkie na ten temat wiadomości pochodzą ze źródeł niemieckich lub rosyjskich, natomiast z ramienia Ligi Narodów żaden komunikat się nie ukazał.

Co do **zjazdu państw bałtyckich** w Helsingforsie, to ma on charakter kurtuazyjno-informacyjny. Przedstawiciel Litwy kowieńskiej w zjeździe udziału nie bierze.

Wreszcie minister poinformował, że drogą wymiany not został przedłużony na pół roku termin traktatu polsko-czeskiego w sprawie **opcyi na Śląsku Cieszyńskim.**

Ordynacya wyborcza do sejmu i senatu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 lipca.

Rada ministrów wczoraj **zakończyła dyskusyę nad projektem ordynacyi wyborczej do sejmu.** Projekt postanawia, że sejm będzie liczył **360 posłów.** W każdym okręgu wyborczym będzie oznaczona ilość posłów w stosunku do liczby ludności, to znaczy, że porzucono myśl uzależnienia liczby posłów od liczby oddanych głosów.

Projekt ordynacyi wyborczej **do senatu** już jest wypracowany i już wpłynął do Rady ministrów. Będzie on rozważany na jednem z najbliższych posiedzeń.

Kredyty na aprowizacyę ludności

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 lipca.

We wtorek odbędzie się posiedzenie w ministerstwie aprowizacyi w sprawie rozdziału **państwowego kredytu 2 miliardowego** między konsumentów, producentów i przetwórców ziemiopłodów. Chodzi o sprawę państwowego kredytowania dla organizacyi handlu ziemiopłodami. W posiedzeniu wezmą udział: 3 reprezentanci Związku miast, tj. warszawskiego, małopolskiego i poznańskiego, 3 reprezentanci zrzeszeń spółdzielczych oraz reprezentanci organizacyj rolników i przetwórców.

(Gminę m. Krakowa będzie reprezentował wiceprezydent Sare).

Wyjazd p. Witosa

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Prezydent ministrów p. Witos wyjechał z Warszawy, a zastępstwo jego objął minister spraw wewnętrznych p. Raczkiewicz. Na Radzie ministrów zasadniczo postanowiono, że w razie nieobecności p. Witosa zastępstwo jego obejmie minister spraw wewnętrznych.

Przystąpienie Polski do międzynarodowej konferencyi pracy

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dziś rano odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady ministrów w sprawie wniosku ministra pracy i opieki społecznej co do uzupełnienia wniosku ministra spraw zagranicznych o przystąpienie Polski do konwencyi przyjętej na I. Międzynarodowej Konferencyi Pracy w Waszyngtonie. Na konferencyi tej reprezentował Polskę inż. Sokal.

Strejk robotników miejskich w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W poniedziałek upływa termin na odpowiedz władz miejskich na postawione żądania robotników miejskich. Ze strony magistratu informują, że bezpośrednie rokowania z przedstawicielami robotników będą się odbywać w ten sposób, że każdy zakład miejski będzie rokował ze swymi robotnikami oddzielnie.

Udział Polski w konferencyi w Maryenbadzie

Praga. (PAT) „Tribuna" przynosi wiadomość pochodzącą jakoby z **polskiego źródła,** iż udział przedstawiciela Polski w konferencyi mężów stanu małej koalicyi w Marienbadzie nie jest wykluczony. Na konferencyi tej, w której weźmie udział minister Benesz, jugosłowiański prezydent ministrów Pasicz i rumuński minister spraw zagranicznych Take Jonescu, byłaby Polska reprezentowana przez upełnomocnionego ministra i posła Rzeczypospolitej polskiej w Pradze Piltza. Równocześnie „Tribuna" cytuje artykuł warszawskiego „Kuryera Porannego", omawiający **możliwość wejścia Polski w skład małej koalicyi** pod warunkiem, że Czechosłowacya uzna układ pokojowy zawarty w Rydze i państwową przynależność Galicyi Wschodniej do Polski. Ze względu na te warunki radzi „Tribuna" przyjmować z rezerwą podaną przez się wiadomość o możliwości udziału przedstawiciela polskiego w konferencyi w Marienbadzie.

—ooo—

Co zamierzają bolszewicy?

Wilno. (PAT) Z Mińska donoszą: Na Białorusi bolszewicy przeprowadzają rejestracyę oficerów i urzędników wojskowych do lat 55.

Wilno. (PAT) Na północny wschód od Mińska bolszewicy koncentrują znaczne oddziały wojskowe rzekomo z obawy przed napadami powstańców. Do okolic Żłobina, Bobrujska i Homla przybyły oddziały składające się z szpiegów wschodnich.

Gdańsk. (PAT) „Berlingske Tidende" reprodukuje artykuł dziennika finlandzkiego „Usti Suomi", który zwraca uwagę rządu finlandzkiego na wielkie niebezpieczeństwo grożące Finlandyi wskutek mobilizacyi rosyjskiej, oraz żąda od rządu finlandzkiego wyjaśnień w sprawie środków obronnych Finlandyi przeciwko Rosyi. Wspomniany dziennik pisze w końcu: Niebezpieczeństwo grożące obecnie Łotwie i Estonii grozi w równej mierze i Finlandyi i musi być głównym przedmiotem obrad, które rozpoczną się w najbliższych dniach w Helsingforsie między ministrami spraw zagranicznych Polski, Estonii i Łotwy.

Pomoc Niemiec dla Rosyi

Nauen. (PAT) Radio. Maksym Gorkij przybywa w najbliższych dniach do Berlina, aby pertraktować z rządem niemieckim w sprawie pomocy Niemiec dla Rosyi sowieckiej. Rząd niemiecki wyraził gotowość przyjścia Rosyi z pomocą. Na początek planowana jest akcya niemieckiego czerwonego krzyża i niemieckich komitetów ratunkowych.

Umowa handlowa włosko-rosyjska

Rzym. (PAT) „Messagero" donosi, że della Toretta przedłoży radzie ministrów projekt konwencyi handlowej włosko-rosyjskiej.

Briand i Foch pojadą do Pragi?

Praga. PAT) „Prager Tagblatt" donosi: Wiadomość o mających nastąpić odwiedzinach Brianda i marszałka w Pradze została z kompetentnej strony czeskiej **potwierdzoną.** Data podróży Brianda i Focha nie została dotąd ustalona ze względu na niepewną sytuacyę polityczną, która nie pozwoli na wyjazd z Paryża w przeciągu miesiąca sierpnia.

Francuski kongres zawodowy

Paryż (PAT) Przed otwarciem ogólnego kongresu zawodowych związków odbyli w Lille posiedzenie reprezentanci poszczególnych związków, którzy, jak podały dzienniki, wypowiedzieli się większością głosów za Międzynarodówką amsterdamską. Naradzano się nad kwestyami, które mają być załatwione na kongresie ogólnym, mającym się rozpocząć w poniedziałek. Związek zawodowy metalurgiczny postanowił po całodziennych obradach 113 przeciwko 101 głosom przyłączyć się do trzeciej międzynarodówki.

Ex-cesarz nie pojedzie do Węgier

Londyn. (PAT) Biuro Reutera donosi, że rząd angielski na zapytanie, wystosowane do rządu szwajcarskiego otrzymał odpowiedź, że były cesarz Karol jest ostro strzeżony i jest nieprawdopodobnem, by powtórzy nieudały zamach. Tego rodzaju pogłoski, rozszerzane z Budapesztu, pochodzą prawdopodobnie z kół monarchistycznych, w których interesie leży opór przeciwko nieoddaniu zachodnio-węgierskich komitatów Austryi.

Berno. (PAT) Szwajcarska agencya prasowa donosi: Wbrew rozpowszechnionym pogłoskom należy stwierdzić, że cesarz Karol znajduje się nadal na zamku Hartenstein, koło Lucerny.

—ooo—

Skutki wolnego handlu

Nie wyschła jeszcze farba drukarska w „Dzienniku ustaw" Nr 63, zawierającym ustawę o wolnym handlu, a już zwolennicy jego zaczynają się bać własnego dzieła. Wykazała to dowodnie odbyta w ubiegły czwartek konferencya aprowizacyjna, na której rząd w osobie ministra aprowizacyi p. Grzędzielskiego nie umiał nic o widokach na przyszłość powiedzieć ponad kilka cyfr, które — jak wszystkie tego rodzaju dane — mogą albo nie mogą się sprawdzić. Jeżeli ministerstwo aprowizacyi na podstawie dotychczasowego wyniku zbiorów zapewnia, że wystarczymy sobie na najbliższą kampanię, jest to zapewnienie, które nie ma realnej wartości wobec faktów znanych z przeszłości, gdzie jedno wydarzenie zwaliło wszystkie rachuby.

O ile więc **zapewnienia rządu** nie mogą być brane za podstawę do osądzenia, jak się ułożą stosunki przy wolnym handlu, o tyle **fakta**, przedstawione przez uczestników konferencyi, przemawiają za pesymistycznem zapatrywaniem i są najcięższem oskarżeniem tych wszystkich, którzy za wolnym handlem głosowali, nie mając pojęcia o związanych z tem zagadnieniem następstwach. Posłuchajmy kilka głosów:

P. **Kiniorski**, prezes Tow. rolniczego, naturalnie zwolennik wolnego handlu, twierdził, że rolnicy chcieli sprzedać zboże po 5—5 i pół tysięcy marek, ale musieli — biedacy! — żądać więcej, ponieważ w międzyczasie państwowy Urząd zbożowy wyśrubował cenę na 7 tysięcy. Zarzut to ciężki, gdyż wedle tego przedstawienia rząd nietylko proteguje, lecz wprost powoduje drożyznę. Cóż jednak się okazało? Oto w odpowiedzi p. Kiniorskiemu wykazał dyrektor Urzędu zbożowego, że ceny wbrew twierdzeniu p. K. ustaliły się były na 6 i pół do 8 i pół tysiąca marek, a że wobec wprowadzenia wolnego handlu Urząd zbożowy nie ma wpływu na ukształtowanie się cen, musiał za swe zakupy płacić cenę targową.

Inny głos, **głos zwolennika wolnego handlu**, był **najcięższem oskarżeniem** tego systemu. Mianowicie p. Frenkl, właściciel wielkiego młyna w Przemyślu, oświadczył, że jako gorący zwolennik wolnego handlu musi przyznać, że chwila dla zniesienia ograniczeń wybrana była **jaknajgorsza**. Rząd nie ma żadnych zapasów, nie ma organizacyi legalnego handlu, który był wzbroniony w ciągu kilku lat, wobec czego **zamiast wolnego handlu mieć będziemy wolny pasek.** Stwierdza, że młynarze nie mają pieniędzy i prosi o pomoc finansową rządu. Jest zdania, że **o żadnem stanieniu mowy być nie może**, wielką już będzie pociechą, jeśli ceny nie pójdą raptownie w górę.

Trzeci mowca, p. Konopka z Krakowskiego, stwierdził, że cyfry podane przez ministerstwo aprowizacyi są zbyt optymistyczne i że ceny obecnie doszły już do 11—12 tysięcy marek.

Te trzy głosy są chyba najwymowniejszem świadectwem, że pospieszono się z wprowadzeniem wolnego handlu, nie przewidziawszy, jakie będą jego następstwa. A przecież przewidywanie jest kardynalną podstawą sztuki rządzenia! Toteż ten brak daje się już obecnie, gdy wolny handel dopiero od kilku dni obowiązuje, dotkliwie odczuć. Chyba reprezentanci miast, środowisk największej konsumcyi, najlepiej potrafią ocenić, jaka metoda najskuteczniej potrafi wyżywienie zapewnić. I cóż powiadają reprezentanci miast? Prezydent m. Lwowa, p. Neuman żąda, krytykując urzędowy optymizm, zapewnienia miastom możności wyżywienia się; burmistrz Poznania, p. Drwęski, nazywa wolny handel **nieszczęściem** i jako jedyne zabezpieczenie przed spekulacyą i wygłodzeniem stawia żądania: prawo wywłaszczenia zapasów zbożowych, dopłatę różnicy między cenami chleba kartkowego a cenami faktycznemi itd.

Najdosadniej przedstawił stan rzeczy tow. dr Bobrowski, który w imieniu m. Krakowa brał udział w konferencyi. Sądzono — powiedział on — że usłyszymy jakiś projekt rządu, ale rząd zdobył się tylko na to, że sprowadził do jednego stołu producentów i konsumentów, których spotkał przykry zawód. Konferencya sprawia wrażenie **przedśmiertnej stypy ministerstwa aprowizacyi.** Optymizm rządowy jest przesadzony. Miasta dotychczas nie otrzymały zaległości, jednemu Krakowu należy się jeszcze 145 wag. zboże i 15 wag. kaszy na deputaty dla ciężko pracujących. Producenci, wielcy i mali, naoślep pędzili ku wolnemu handlowi, nie chcieli słyszeć o żadnych ograniczeniach. Ale teraz **nawet ze strony producentów rozlegają się głosy ostrzegawcze** i nawet zwolennicy żarliwi wolnego handlu **wołają na alarm.** Niezadowolenie w masach rośnie; kolejarze żądają powrotu do płac przedwojennych i chcą zarabiać tyle, aby mogli kupić takąsamą ilość zboża, jak przed wojną — ok. 5 korcy, co wynosiłoby 50—60 tysięcy marek. Rząd celowo podnosi ceny i zniża walutę; ostatnio podniósł cenę węgla o 33 procent, podnosi opłaty, nie ma żadnego programu gospodarczego i pcha na bity gościniec do bankructwa państwa. Tow. Bobrowski żąda uregulowania przywozu z Ukrainy, kredytów dla miast i kooperatyw, utrzymania za wszelką cenę specyalnej aprowizacyi dla kolejarzy i górników, podniesienia racyi cukru, która zastąpi, szczególnie dzieciom, pszenną mąkę.

Jak przedstawia się wolny handel dla robotników, przedstawili tow. Grylowski i Kafanke. Pierwszy jako dyrektor spółdzielni kolejarzy żądał, aby specyalne grupy ludności (kolejarze) otrzymywali nadal przydziały kontyngentowe; drugi jako funkcyonaryusz wydziału zaopatrzenia m. Łodzi wykazał, że ziemianie — wielcy i mali — paskują zbożem, sprzedając je handlarzom po najwyższych cenach.

W rezultacie konferencya skończyła się na — obietnicy zwołania jeszcze jednej konferencyi. W każdym razie wykazała ona, że wolny handel nie był jeszcze na czasie, że zrobiono skok w próżnię i że nikt z odpowiedzialnych nie zdawał sobie sprawy, jak właściwie ułożą się skutki. My te skutki już odczuwamy, a także zwolennicy wolnego handlu zaczynają pomału przychodzić do przytomności. Wszak jedno z pism krakowskich, które z namiętnością równą jego ignorancyi walczyło o wolny handel, teraz zmuszone jest przyznać, że wolny handel „na razie" nie spowoduje zniżki cen, przeciwnie — podwyższy je. Pocóż więc wolny handel, kiedy ludność nie ma z niego ani zapewnienia wyżywienia, ani widoków stanienia?

UWAGI

Z literackiego felietonu do dyplomatycznego warsztatu

Niemałe było zdziwienie, gdy p. Z. Dębicki, poeta i długoletni felietonista „Kuryera Warszawskiego", otrzymał był nominacyę dyplomatyczną na terenie czeskim.

Snadź, chcąc udowodnić, że pomiędzy poezyą-felietonem i kwalifikacyami dyplomatycznemi niema tak wielkiego dystansu i że literat może być np. pośrednikiem pomiędzy swojem społeczeństwem, a literatami obcego kraju — napisał p. Dębicki do „Tygodnika Ilustrowanego"

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIEŚĆ Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego

78 Marya Kreczowska

— Widzi pani, mam trochę mało czasu. Przyjechałem tu, by się dowiedzieć, czy mogę pani być w czemkolwiek pomocny.

— Panie Karolu, pan po to przyjechał? Ja dalszą odbyłam drogę i weszłam w mrok. Nie wiem, w czem pan mógłby mi być pomocny, chyba...

Głos jej zamarł. Zbliżył się do niej.

— Chyba?...

— Chyba, gdyby mi się pan pomógł wystarać... o paszport...

— Ach! — brzmiała cała jego odpowiedź, lecz obrzuciwszy go szybkiem spojrzeniem, zrozumiała, że odgadł jej myśl.

Obiema rękami chwyciła się za gardło.

— Och, furye mnie gonią! Karolu, to się tak skończy. Odwracam się i wypędzam z pamięci, a to wraca i wraca znowu... Ostatecznie muszę się poddać; nie wytrzymam tego...

Skuliła się na ławie, ukrywając twarz.

Karol stał nieruchomy, patrząc na ptaka, dziobiącego wiśnie. Gdyby był zrozumiał mniej jasno, może potrafiłby się zdobyć na jakąś pociechę. Obecnie, dzieciństwo sytuacyi paraliżowało mu język. Jak mogła ze strachem podobnie marnym walczyć, tak długo, tak rozpaczliwie!

— Porozumiejmy się co do szczegółów — rzekł wreszcie. — Chce pani dostać się do Rosyi pod fałszywem nazwiskiem, zapewne ze względu na rodzinę?

Dreszcz wstrząsnął jej skuloną postacią.

— Jakże mogłabym dopuścić, by się kiedykolwiek dowiedzieli, że to ja byłam? Pomyśl pan tylko, czemby to dla nich było! Muszę zniknąć...

— Dobrze, to się da przeprowadzić dość łatwo, o ile zajdzie potrzeba. Skoro jednak mam pani pomagać, to muszę wiedzieć w czem dopomagam. Nie może mi pani powiedzieć? Czy mam odgadnąć? Sądzę, że pani chce kogoś zabić. Kogo?

Spojrzała nań, jak dziecko, oczyma szeroko rozwartemi, niewinnemi.

— Nie wiem; nigdy się nad tem nie zastanawiałam.

— Położył rękę na jej ramieniu.

— Więc zastanów się pani i zastanów się dobrze. Nie można się tu dopuścić pomyłki, bo zanim potrafisz ją naprawić, nie będziesz żyła.

Głowa jej opadła jeszcze niżej. Zaczerpnęła powietrza szybko, gorączkowo, a on silniej wsparł rękę na jej ramieniu. Znów podniosła nań oczy.

— Nie mogę zebrać myśli; tak mi się kręci w głowie. Zresztą co na tem zależy, kogo? Madejskiego, lub kogobądź; aby się tylko uwolnić.

— Pomówimy o tem później — rzekł. — Ale nad jednem musi pani pomyśleć: czy tu wystarczy broń palna, czy musi być nóż?

Powtórzyła to słowo, drżąc.

— Nóż...

— Coś takiego, żebyś pani czuła, że przechodzi przez substancyę stałą i miała pewność, że to nie cień...

— Karolu! Karolu! Więc pan wie...

Zerwała się z obłędnym krzykiem. Karol łagodnie posadził ją znów na ławce.

— Ach, biedne dziecko! Czy sądzisz, że ty jesteś jedyną?

Wówczas gwałtownem wybuchnęła łkaniem i uczepiła się jego rąk, jak człowiek tonący. Przygarnął ją do siebie i pieszczotliwie gładził jej włosy, jak się uspakaja dziecko przerażone; uśmiechając się przytem na myśl, jaką wrzawę czynią teolodzy z powodu swych szopkowych piekieł, gdy człowiek na świecie, musi znosić podobne rzeczy i milczeć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

artykuł p. t. „Nasi przyjaciele w Czechach", biorąc za przedmiot swojego studyum czeski świat literacki.

Posypało się trochę nazwisk poetów i pisarzy czeskich...

Otóż współpracownik „Narodu" pokiwawszy głową nad paru nazwiskami przyjaciół... tak utajonych, że o ich przyjaźni nie było słychu, podnosi dalej:

„Ale dlaczego w artykule p. Dębickiego figuruje wśród przyjaciół Polski pan J. S. Machar, długoletni — właśnie w chwilach, kiedy byliśmy nieszczęśliwym narodem! — **wróg Polski** i oszczerca jej w Czechach? Czyż panu Dębickiemu nic o tem nie wiadomo, że Machar jest autorem głośnego — każdy Czech go zna! — wiersza oszczerczego p. t. „Matce Polsce!", że w feljetonach swych z lat 1904—1910 (zebranych książkowo) **lżył gdzie tylko mógł Polskę i Polaków, korząc się przed Rosyą i caratem,** że pisał w jednym ze swych feljetonów, „iż Polak jeśli się znajdzie w Pradze, to wnet się ujrzy za murami więzienia", że plwał na przyjaźń polsko-czeską, a w książce „Rzym" opisując Kapitol, irytował się, że pośród wielkich Włochów znalazł — biust Adama Mickiewicza. „Bogowie tylko wiedzą, jak się tu znalazł Mickiewicz" — czytamy tam.

Machar, gdy Czesi napadli na Śląsk Cieszyński, **otrzymał od rządu czeskiego nominacyę na inspektora generalnego armii czeskiej** i jak pisały pisma czeskie — **opracował plan wkroczenia na Śląsk Cieszyński."**

Czy p. Dębicki uległ czyjejś mistyfikacyi, czy też na niwie literackiej Czech tak mało było jako tako życzliwych nam, że skwapliwie chwytał wszelkie nazwiska — zagarniając w ferworze nawet człowieka, któremu cytowany przez nas dziennik zarzuca uczestnictwo w haniebnym napadzie, który najbardziej poróżnił oba kraje, w mowie będące.

P. Dębicki nie zdał egzaminu nawet na... feljetonistę ad usum dyplomacyi.

Osobliwe — niestety — zdarzają się u nas nominacye!

Kongres III. Międzynarodówki

W uzupełnieniu referatu Zinowjewa podajemy następujące wywody jego, zaczerpnięte z pism bolszewickich. Okazuje się, że poruszył on istotnie w swej mowie zarówno sprawę przesilenia w partyi włoskiej, jak też niemieckiej i że zagraniczne organy komunistów nie umieściły odnośnych ustępów.

Sprawa włoska była dla Egzekutywy trudniejsza, aniżeli niemiecka — oświadcza Zinowjew. Mówiąc o włoskiej partyi, napada prawie wyłącznie na Serrati'ego. „Na drugim kongresie nie znaliśmy go — mówi Z. — i przyjęliśmy go przyjaźnie. Serrati cztery razy występował w dyskusyi o najważniejszych sprawach i za każdym razem był przeciwko nam lub też wstrzymywał się od głosowania. Swą „rozkładową" robotę rozpoczął Serrati zaraz po drugim kongresie i „dosłownie obrzucał błotem zarówno postanowienia, jak też warunki pracy drugiego kongresu".

Zinowjew zarzuca Serratiemu krętactwo. Na żądanie wyrzucenia z partyi socyalistycznej reformistów, Serrati zapytał: a któż to są reformiści? Serrati oświadczył, że dyktatura proletaryatu nie może być obowiązkowym punktem programowym, lecz jest sprawą przejściową, której konieczność zależna jest od warunków specyalnych. Serrati nie zgadzał się na system sowiecki na wzór rosyjski.

Następnie Zinowjew ma pretensyę do Serrati'ego o to, że ten „prowokacyjnie" (!) żądał, aby do partyi włoskiej stosowano tę samą miarę, co do francuskiej. „Żaden prawdziwy komunista — powiada Zinowjew — nie zgodzi się z tem, że jeżeli partya francuska jest zacofana (!), to również włoska ma iść wstecz". Na zarzut Serrati'ego, że rząd sowiecki nawiązuje stosunki z kapitalistami Zachodu, odpowiada Zinowjew, że rząd sowiecki czyni to tylko dlatego, że w krajach kapitalistycznych klasa robotnicza jest jeszcze słaba. (Jeżeli na Zachodzie robotnicy są jeszcze słabi, to cóż powiedzieć o Rosyi? Jeżeli klasa robotnicza Zachodu jest jeszcze słaba, to jakiem prawem Moskwa żąda od niej rewolucyi natychmiastowej, jakim prawem rozbija ją jeszcze na drobne partyjki?).

„Dość złudzeń! — wykrzykuje Zinowjew. Należy zdemaskować politykę Serrati'ego. „Im prędzej to uczynimy, tem szybciej przyciągniemy na swą stronę proletaryat włoski. (No, no...). Musimy się stać bardziej niedowierzający (?!). Partya Serrati'ego stała się zwykłą, ordynarną partyą socyalno-demokratyczną. Musimy powiedzieć: dość frazesów. Nasi wrogowie — to elementy z prawicy i centrum i z nimi musimy prowadzić walkę niemiłosierną".

Przechodząc do przesilenia w Niemczech Zinowjew stwierdza, że „komuniści odnieśli pierwsze zwycięstwo — rozbili partyę socyalistów-reformistów-niezawisłych". O wypadkach marcowych będzie oddzielny referat. Przyznaje, że popełniono wiele błędów, ale zaznacza, że w każdym razie był to ruch, w którym uczestniczyło przeszło pół miliona robotników. (Czytelnicy wiedzą już, że to nieprawda). O broszurze Levi'ego powiada, że byłoby to zbyt wiele zaszczytu mówić o niej. (W ten sposób najłatwiej, oczywiście, wykręcić się z ciężkich zarzutów, postawionych przez Levi'ego).

Zakończył Zinowjew swój referat nie jak podały zagraniczne pisma komunistyczne, oświadczeniem, jakoby sprawa związków zawodowych nie była najważniejszą, lecz przeciwnie podkreślił właśnie, że „cała uwaga w walce obecnej musi być zwrócona na związki zawodowe, jako sprawę najważniejszą".

Z dyskusyi nad referatem Zinowjewa zasługują na uwagę następujące występy:

Ze strony partyi holenderskiej wystąpiło dwoje kłócących się ze sobą delegatów: pani Roland-Holst i pan Tito. Pierwsza stanęła w obronie dwóch głównych teoretyków komunizmu w Holandyi — Hortera i Pannekocka — na których napadł w swej mowie Zinowjew i przeciwko którym już poprzednio w prasie występowali „moskwicze". Roland-Holst mówiła, że w Holandyi niema masowego ruchu robotniczego i dlatego obaj wymienieni teoretycy, nie mając łączności z masami, są może zbyt jednostronni.

Ale p. Tito odwrotnie twierdził, że w Holandyi jest ruch masowy, tylko że obaj oskarżeni nie utrzymują z nimi związku.

Tito żąda od kongresu, aby uznał taktykę tych dwóch za szkodliwą dla mas.

Jako przedstawiciel komunistów Polski wystąpił niejaki Michalak. Stwierdza, że związek partyi komun. w Polsce z Egzekutywą był b. słaby, mimo że partya ta była jedną z pierwszych komunistycznych partyj i mimo to, że oba kraje sąsiadują ze sobą. Przed wojną miała partya własne związki zawodowe, ale wojna je rozbiła, a obecnie pracuje się z powodzeniem (?) w związkach bezpartyjnych. Jak za czasów caratu partya musi prowadzić żywot nielegalny, ale mimo to dąży do tego, by stać się partyą masową. Trzeba było rozstrzygnąć specyalną sprawę „taktyczną (!)": jak partya ma się zachować w razie wojny między Rosyą sowiecką a Polską. Stanowisko partyi było jasne, że należy uważać armię czerwoną jako przyjaciela, a narodową armię polską jako wroga.

Gennari, Włoch, mówił o „zdradzie" Serrati'ego i przestrzegał delegatów przed tolerowaniem jednostek, podobnych do Serrati'ego w innych partyach. Ostro zaatakował Szmerala, który odegra w partyi czeskiej tę samą rolę co Serrati we włoskiej.

Hecker z Niemiec również wytaczał dowody o „zdradzie" Serrati'ego. Zarzuca mu, że w końcu 1920 r. umieścił artykuł w niemieckiem czasopiśmie niezależnych, gdzie pisał, że „obłędem jest przypuszczać, jakoby rewolucyi w Rosyi dokonały masy robotnicze. Nic podobnego. Dokonała tego garstka sowieckiej burżuazyi". Tego rodzaju oświadczenia uważa Hecker za „przestępstwo wobec sowieckiej Rosyi".

Następnie piętnuje Levi'ego i przywódcę włoskich związków zawodowych D'Aragonę, który po powrocie z Rosyi wydawał odezwy, pełne „nienawiści" do Rosyi. (D'Aragona był namiętnym zwolennikiem Rosyi sowieckiej, ale gdy na własne oczy przyjrzał się stosunkom rosyjskim, rozpoczął agitacyę w kraju własnym przeciwko naśladowaniu metod bolszewickich we Włoszech. Na tem polega „nienawiść" D'Aragony do Rosyi sowieckiej).

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 24 lipca.

Tow. poseł Czapiński, który jako delegat PPS wyjechał do Ameryki na kongres Związku socyalistów polskich, wrócił wczoraj do Warszawy.

Przyjazd powstańców górnośląskich do Krakowa. W sobotę, dnia 23 lipca, zawitali do Krakowa powstańcy górnośląscy, przybyli z obozu w Jankowicach pod Chrzanowem. Na dworcu oczekiwał ich zarząd Towarzystwa obrony zachodnich kresów Polski, oraz licznie zebrane obywatelstwo krakowskie. Powstańcy uformowani w oddział, przy dźwiękach muzyk i tramwajarzy krakowskich, witani entuzyastycznie przez publiczność, przybyli pod pomnik Mickiewicza. Tutaj powitał ich imieniem Towarzystwa obrony zachodnich kresów prof. Henryk Pachoński, składając hołd dzielnym synom Matki-Ojczyzny, którzy przed całym światem stwierdzili duchem i czynem, że w obronie świętych ideałów narodowych gotowi są poświęcić krew i mienie. Ich ofiary są tem większe, że prawie wszyscy pochodzą z powiatu opolskiego i obszarów po lewej stronie Odry. Odpowiedział w serdecznych słowach ich komendant z Opola, poczem objął nad nimi kierownictwo oprowadzania po zabytkach miasta prof. J. Gruszecki. Po południu udali się goście do Wieliczki celem zwiedzenia salin.

Zakończenie nauki na kursie kooperatyw. Wczoraj o godz. 6 wieczorem odbyła się w budynku Studyum Rolniczego w Krakowie uroczystość zakończenia nauki na wyższym naukowym kursie kooperatyw, prowadzonym staraniem Instytutu spółdzielczego. W obszernej sali wykładowej zebrali się wykładający na kursie profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademii Handlowej oraz absolwenci kursu w liczbie 60. Do profesorów przemówił imieniem słuchaczy profesor gimn. Bielak, dziękując w serdecznych słowach za intenzywną pracę, łożoną w ciągu półrocznych wykładów. Imieniem grona profesorów odpowiedział kierownik kursu prof. Surzycki. Na zakończenie odbyła się wspólna fotografia.

Zbiórka uliczna. Magistrat zezwolił Zarządowi Zakładu wychowawczo-poprawczego w Łagiewnikach pod Krakowem na urządzenie w dniu 24 lipca b. r. zbiórki ulicznej na cele Zakładu przy 27 stolikach, ustawionych przy ulicach i placach miasta.

Nowy zespół artystów warszawskich złożony z Karola Hanusza, S. Talarico, E. Martena, Rentgena, Borońskiego, oraz baletu lwowskiego i warszawskiego wystąpi poraz pierwszy w poniedziałek 2g b. m. w Bagateli. Nowy zespół oprócz numerów solowych wystąpi również w operetce „Brigantino" i sketchu K. Toma „Hotel Wanz". Dziś w niedzielę ostatnie pożegnalne przedstawienie pierwszego zespołu warszawskiego.

Z teatru Powszechnego. Z powodu zasłabnięcia p. Szupp-Skarzyszowskiej dziś popołudniu zamiast zapowiedzianej „Idealnej żonki" idzie „Królowa przedmieścia", a jutro wieczór „Boccacio". „Idealna żonka" grana będzie poraz ostatni w piątek 29 bm.

Dwa wieczory lwowskiego teatru Bagatela pod kier. T. Wandyczowej i Wł. Ochrymowicza odbędą się w sali teatru Nowości w poniedziałek 25 i wtorek 26 lipca o godz. 11 wieczór. Zespół ten złożony z pierwszorzędnych sił cieszył się wielkiem powodzeniem we Lwowie, gdzie przez cały rok rozweselał Lwowian doborowym programem.

P. Zdzisław Górzyński, kapelmistrz Teatru Powszechnego, zaangażowany na pierwszorzędne stanowisko do teatrów Hellera w Warszawie, pożegna się dziś z publicznością krakowską na koncercie symfonicznym na Wawelu, w którym dyryguje uwerturę Litoeffa „Robespierre" i „Step" Noskowskiego, zaś w piątek w operetce Lehara „Idealna żonka". Będzie to zarazem ostatnie przedstawienie tej operetki, która stanowiła największy artystyczny sukces sezonu, dzięki opracowaniu muzycznemu Górzyńskiego.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj popołudniu zawezwano krakowskie pogotowie ratunkowe na Prądnik Czerwony, gdzie 37-letni wyrobnik Władysław Kosoń przebił się nożem w okolicy serca w zamiarze samobójczym. Powodem usiłowanego samobójstwa było podejrzenie Kosonia, że żona go zdradza. Pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło Kosonia w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza.

Złodziejska para. Policya krakowska aresztowała onegdaj Jakóba Raucha (lat 29), inwalidę i kochankę jego Maryę Maturównę (lat 24). Maturówna służąc u p. Sabiny Silbiger, zamieszkałej przy placu Dominikańskim l. 2, skradła jej wspólnie ze swym kochankiem bieliznę wartości około 500.000 marek. Pewną część bielizny zdołano odebrać.

Za kradzież portfelu z większą kwotą na szkodę pewnego włościanina, który zdrzemnął się na wozie

na rynku kleparskim, aresztowała policya Wincentego Kamińskiego. Po dokonaniu kradzieży Kamiński zbiegł; poszkodowany i publiczność puścili się w pościg i przytrzymali złodzieja w piwnicy domu przy ul. Długiej.

—ooo—

Z POLSKI

Milionówka. W sobotniem ciągnieniu milionówki wygrana padła na nr. 0168375.

Spis ludności. Zamierzony na 30 września b. r. powszechny spis ludności państwa polskiego zaczyna budzić coraz żywsze zainteresowanie różnych organizacyj społecznych, oceniających doniosłe kulturalne i państwowe jego znaczenie. Pierwsze zaofiarowało pomoc swoją nauczycielstwo polskie, zwracając się na Zjeździe w dniach 15—18 maja do wszystkich nauczycieli i innych obywateli z wezwaniem do jaknajżywszego popierania spisu przez rozpowszechnianie wiadomości o jego znaczeniu za pomocą artykułów, odczytów i t. p., przez współdziałanie w Komisyach spisowych i przyjmowanie na siebie obowiązków komisarzy spisowych. Obok nauczycielstwa stanęła młodzież akademicka, wzywając na zebraniu Rady Centrali warszawskich akademickich bratnich pomocy ogół młodzieży do pracy w tym samym kierunku. Na zaproszeniee Bratniej Pomocy uniwersytetu prof. L. Krzywicki wygłosił 27 czerwca w auli uniwersytetu odczyt o istocie i znaczeniu powszechnego spisu ludności z żywem zainteresowaniem wysłuchany przez młodzież.

Związek urzędników techniczno- drogowych w Małopolsce, jednoczący w swojem gronie urzędników drogowych byłego Wydziału krajowego, odbył walne zebranie we Lwowie 17 b. m. Prezes Związku Dyczakowski, otwierając zebranie, wzniósł okrzyk na cześć Naczelnika państwa, poczem złożył sprawozdanie z czynności Wydziału. Po bardzo ożywionej, chwilami namiętnej dyskusyi, uchwalono odnieść się telegraficznie do marszałka Sejmu, prezesa ministrów i ministra robót publicznych w sprawie ostatecznego uregulowania stanowiska konduktorów dróg krajowych, jakoteż pomocników technicznych i przyznania im takich samych praw, jakie ma ta sama kategorya urzędników technicznych w Królestwie, t. zn. stanowiska sekretarzy techników w VIII klasie płac. Dzieją się takie anomalia, że urzędnik drogowy w Małopolsce ma XI rangę, przechodzi do Sandomierza i tu z miejsca zostaje sekretarzem technikiem w IX a nawet VIII randze. Polska potrzebuje bardzo dużo sił technicznych nawet tylko z wykształceniem średnio-technicznem. W dobrze przeto zrozumianym interesie kraju nie należy odstraszać wypróbowanych sił fachowych od służby państwowej, a dotychczasowe postępowanie może zmusić szczególnie młodsze siły do szukania pracy tam, gdzie ta znajdzie należytą ocenę.

Katastrofa tramwajowa w Warszawie. Onegdaj o godz. 8 min. 50 wieczór. przy zbiegu ul. Marszałkowskiej i Złotej zdarzyła się w Warszawie niezwykła katastrofa tramwajowa. Z ul. Złotej w stronę Marszałkowskiej jechał elektrowóz linii „okólnej" nr. 74. Przy samym przystanku na ul. Złotej motorniczy nie mógł zahamować wozu wskutek zepsucia się motoru i spalenia kabla. Również odmówił posłuszeństwa hamulec magnetyczny, a ręczny okazał się niedostatecznym do powstrzymania wozu, który przejechawszy zwrotnię nastawioną przez poprzedni wóz linii nr. 6, wjechał w stronę Królewskiej. W tym czasie ul. Marszałkowską w stronę dworca głównego jechał pociąg linii nr. 16, złożony z trzech wozów. Mimo nadludzkich wysiłków, motorniczy wozu linii okólnej nie mógł powstrzymać rozpędzonego elektrowozu, który całą siłą rozpędu uderzył w trzeci wóz tramwajowy linii nr. 16. Widząc nieuniknioną katastrofę pasażerowie obydwu wozów zaczęli wyskakiwać w biegu. Wskutek zderzenia wóz trzeci linii 16 został wyrzucony z szyn w górę, złamał się stopień i pękła oś; przy środkowym wozie linii 16 oraz w „okólnej" wybitych zostało kilkanaście szyb. Ofiarą katastrofy padło kilkanaście osób, które przeważnie zostały zranione w twarz i ręce odłamkami szyb. Na miejsce wypadku przybyły dwie karetki pogotowia, których lekarze zajęli się opatrunkiem 8 rannych. Nadto około 10 osób zostało mniej poszwankowanych, lecz ci bez pomocy lekarskiej udali się do domu. Wskutek tego wypadku wynikła przerwa w ruchu tramwajowym, która trwała blisko pół godziny.

Na miejscu katastrofy ujęła policya 32 złodziejów kieszonkowych, w tem kilku na gorącym uczynku kradzieży.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Wypadek dr Jodki. Witołd Jodko, polski minister pełnomocny w Turcyi, przebywający obecnie w Paryżu, został kontuzyonowany w czasie wypadku samochodowego.

Strejk urzędników bankowych w Czechach trwa w dalszym ciągu. W jednej z miejscowości w północnych Czechach aresztowano 4 urzędników bankowych za udział w demonstracyach, zwróconych przeciwko zarządowi banku.

Walki komunistów z faszystami. Organ turyńskich komunistów zamieszcza manifest, wedle którego partye komunistyczne sprzeciwiają się zawarciu pokoju z faszystami i zarządzają mobilizacyę armii komunistycznej. Armia ta składać się ma z oddziałów składających się najwyżej z 15 osób. Pięć do 10 takich oddziałów tworzy jedną całość. Armia ta będzie wojskowo wyszkolona i oddana rozkazom kierowników partyi.

Anglia za szybkiem rozwiązaniem sprawy górnośląskiej

Londyn. (PAT). Dalsze telegramy angielskiego komisarza w Opolu wskazują na **konieczność szybkiego rozwiązania kwestyi górnośląskiej.** Panuje tutaj przekonanie, że nie jest politycznie koniecznem wysyłać wojska wszystkich trzech państw i że wysyłka taka nie będzie potrzebna, gdyby nastąpiła szybka decyzya Rady Najwyższej. Równocześnie urząd spraw zagranicznych wyraża zdziwienie, że po obu stronach kanału jest mowa o naprężonych stosunkach między obu rządami. Wierzy bowiem, że rząd francuski w kwestyi tej, tak, jak to było poprzednio, będzie współdziałał z aliantami. Różnica zdań w kwestyi rozwiązania istnieje tylko co do sposobów postępowania.

Berlin. (PAT). Jak donosi „Vorwärts", wczoraj wręczono Laurentowi odpowiedź niemiecką dla Brianda. „United Telegraph" utrzymuje, że są w toku nieobowiązujące **tajne niemiecko-angielskie rokowania** w sprawie odpowiedzi niemieckiej.

FRANCYA NIE ZGADZA SIĘ NA ZWOŁANIE RADY NAJWYŻSZEJ

Horsea. (PAT). W odpowiedzi na propozycyę angielską, dotyczącą zwołania Rady Najwyższej do Boulogne na dzień 28 lipca Briand obstaje przy swojem stanowisku i oświadcza, że opuszcza jutro Paryż na czas dłuższy. Na wypadek, gdyby rząd angielski obstawał przy propozycyi szybkiego zwołania konferencyi, Briand proponuje **dzień 15 sierpnia.**

Londyn. (PAT). Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Chronicle" pisze: Wczoraj popołudniu wręczył francuski przedstawiciel w Londynie odpowiedź swego rządu. Wedle tej odpowiedzi **nie zgadza się Francya na zebranie się Rady Najwyższej na dzień 28 bm.** Natomiast żąda Briand wysłania natychmiastowego posiłków angielskich na Górny Śląsk, oraz prosi o zgodę na wysyłkę posiłków francuskich w ilości jednej dywizyi. W międzyczasie donoszą, że **dywizya francuska została pospiesznie wysłana na Górny Śląsk** bez oczekiwania na odpowiedź angielską.

MOŻLIWOŚĆ KOMPROMISU

Poldhu. (PAT). Nieporozumienie pomiędzy Londynem a Paryżem w sprawie konferencyi Rady Najwyższej zostanie prawdopodobnie usunięte **w drodze kompromisu** w ten sposób, że konferencya zwołana będzie **w pierwszych dniach sierpnia.**

STANOWCZA POSTAWA ANGLII

Londyn. (PAT). Saint-Aulaire zakomunikował lordowi Curzonowi odpowiedź Brianda na notę angielską w sprawie Górnego Śląska. Curzon podkreślił z naciskiem **konieczność natychmiastowego rozwiązania** problemu górnośląskiego przez Radę Najwyższą bez uprzedniego odbywania zebrania rzeczoznawców i wyraził zgodność poglądów angielskich z opinią, wyrażoną we wspólnej nocie członków komisyi sojuszniczej w Opolu, która domaga się **natychmiastowego rozwiązania** sprawy. Zdaniem Curzona wysłanie posiłków ma być sposobem **opóźnienia rozwiązania** problemu górnośląskiego.

WŁOCHY POPIERAJĄ STANOWISKO ANGLII

Rzym. (PAT). „Tribuna", omawiając kroki ambasadora Włoch w Berlinie u dra Rose na, zaznacza, że amabasador zwrócił jedy nie uwagę rządu niemieckiego na to, że sy tuacya na Górnym Śląsku wymaga **jaknaj szybszego zwołania Rady Najwyższej.** Kon centracya wojsk niemieckich na granicy Śląskiej jest bardzo niebezpieczna. Prze szkodą dla zwołania Rady Najwyższej nie powinna być kontrowersya francusko-an gielska. Rada Najwyższa może być zwołana na dzień **28 lipca**, jak to proponuje Anglia i będzie mogła załatwić inne kwestye, jak sprawy wschodnie, podczas, gdy eksperci jak to proponuje Francya, będą mogli przy gotować potrzebny materyał, by go przedło żyć w Boulogne.

ODJAZD GENERAŁA WŁOSKIEGO

Bytom. (PAT). Donoszą oficyalnie, że od jazd generała de Marinisa z Opola do Rzy mu nastąpił na wyraźne żądanie rządu wło skiego, zakomunikowane przez ministra spraw zagranicznych. Nieobecność generała de Marinisa ma potrwać tydzień. Wiadomo ści, że generał de Marinis nie powróci już na Górny Śląsk, są bezpodstawne.

REWIZYE U NIEMCÓW

Bytom. (PAT). Komisya międzysojuszni cza zarządziła ogólne przeprowadzenie re wizyi w mieszkaniach ludności niemieckiej na Górnym Śląsku. Za ujawnienie składów broni wyznaczono wysokie nagrody pienię żne.

Niemcy płacą

Berlin. (PAT) Frankfurcki korespondent „Lokalanzeigera" donosi, że Niemcy zaproponowały komisyi odszkodowań wpłatę 6 dalsz. weksli po 10 milionów dolarów. W konferencyi odbytej w ministeryum finansów, w której oprócz za stępców rządowych władz wzięli udział wybitni przemysłowcy i finansiści, oświadczył minister, że zaopatrzono się w walory, potrzebne dla pokrycia raty wynoszącej 1 miliard do dnia 31 sierpnia.

Konferencya o rozbrojenie

Waszyngton. (PAT) Rząd Stanów Zjednoczonych zawiadomił Belgię i inne zainteresowane państwa, że mogą być na konferencyi waszyngtońskiej reprezentowane, jeśli kwestya oceanu Spokojnego będzie postawiona na porządku obrad i interesy ich wchodzić będą w grę.

Praga. (PAT) Czeskie biuro prasowe donosi z Moskwy: Cziczerin wysłał do rządów koalicyi, tudzież do rządów Chin i Japonii notę, w której oświadcza, iż wobec faktu, że rząd sowietów nie został zaproszony na konferencyę w sprawie rozbrojenia, rząd rosyjski nie uzna postanowień tej konferencyi i zastrzega sobie swobodę działania.

Paryż. (PAT) Sekretarz stanu Hughes odbył dłuższą rozmowę z ambasadorem japońskim. Z rozmowy tej widać, że Japonia przyjmie zaproszenie prezydenta Hardinga. Oficyalnym językiem obrad będzie język angielski. Sekretarz stanu Hughes obstaje jednak przy tem, aby wprowadzono również drugi język oficyalny, jak to było przy układaniu traktatu wersalskiego.

Litewskie przygotowania wojenne

(PAT) **Wilno**, 23 lipca.

Z Kowna donoszą, że Litwini robią zakupy artyleryi w Holandyi. Przed paru dniami oficer do specyalnych poleceń przy litewskiem ministerstwie spraw wojskowych generał Stomma jeździł do Holandyi w sprawie zakupu ośmiu dział. Transakcya na razie nie doszła do skutku, gdyż żądano zapłaty w złocie. Do Kowna przybył transport mundurów i amunicyi z Niemiec.

W pasie neutralnym i przyfrontowym Litwini energicznie organizują oddziały partyzanckie, uzbrajając je w karabiny i granaty ręczne. Ludność nadgraniczna odnosi się do tych oddziałów niechętnie. Regularne oddziały litewskie i partyzanckie napadają ciągle na wsie, leżące w pasie neutralnym, grabiąc włościan i zbiory.

(PAT) **Wilno**, 23 lipca.

Na Litwie kowieńskiej wywołuje wielkie zaniepokojenie dokonywanie **mobilizacyi koni.**

Zaburzenia w Bułgaryi

Paryż. (PAT) Posłowie Anglii, Francyi i Włoch złożyli wizytę ministrowi spraw zagranicznych Stambolijskiemu i oświadczyli, że zostali przez swoje rządy upoważnieni do zwrócenia rządowi bułgarskiemu uwagi na komplikacye, jakie mogą się wywiązać z zaburzeń w Bułgaryi, które mogą być bardzo przykre w skutkach dla Bułgaryi. W odpowiedzi oświadczył Stambolijski, że rząd bułgarski poczynił wszelkie możliwe kroki, celem uśmierzenia zaburzeń, które zakłócają spokój nietylko na granicy tureckiej, lecz także u sąsiednich państw.

Zwycięstwo Greków

Angora. (PAT) Wiadomości nadchodzące z frontu potwierdzają, że Turcy cofają się, zabierając z sobą cały materyał wojenny. Prawe skrzydło tureckie kontynuuje w dalszym ciągu walkę z lewem skrzydłem greckiem, starając się je powstrzymać. Na całym froncie toczą się walki.

Konstantynopol. (PAT) Izzet pasza, szef sztabu generalnego wojsk tureckich, oświadczył wobec korespondenta, że greckie wojskowe plany strategiczne wypracowane były przez oficerów niemieckich, którzy w wielkiej liczbie znajdują się przy królu Konstantym.

Rokowania o ugodę w Irlandyi

Dublin. (PAT) Natychmiast po swojem przybyciu odbył de Valera dłuższą konferencyę z głównodowodzącym irlandzkiej armii republikańskiej. De Valera zachowuje wobec każdego ścisłe milczenie. Z Glasgowa donoszą, że uwolniono 18 więźniów politycznych.

Horsea. (PAT) Radio. De Valera wraz ze swojem otoczeniem powrócił dzisiaj rano do Irlandyi i zamierza zwołać plenarne posiedzenie gabinetu południowej Irlandyi. Pisma wyrażają przekonanie, że rząd pracuje w kierunku doprowadzenia do porozumienia w Irlandyi północnej i południowej i na tej podstawie otrzymał bardzo poważne koncesye.

PRZEGLĄD LITERACKI

Czasopismo prawnicze i ekonomiczne. Świeżo ukazał się Nr. 3-4 roczn. XIX tego najpoważniejszego dziś w Polsce pisma, które wiernie swym zadaniom, zarówno w kwestyach prawniczych, jak ekonomicznych, przynosi szereg interesujących prac i artykułów.

Okazały tom obejmuje 500 stronic druku i może śmiało konkurować z najcelniejszemi tego rodzaju wydawnictwami zagranicznemi.

Dział rozpraw naukowych rozpoczynają szkice prawnicze prof. Jaworskiego, naczelnego redaktora Czasopisma, który w pracy pt. „Przyszłość prawa prywatnego" w właściwy sobie jasny i plastyczny sposób przedstawia kształtowanie się prawa cywilnego pod wpływem socyalnych, ekonomicznych i politycznych przewrotów, wywołanych wojną światową. Jakie skutki wywołał skrajny doktrineryzm przywódców bolszewizmu rosyjskiego, widzimy w dalszej pracy prof. Jaworskiego pt. „Z ustawodawstwa bolszewickiego".

Prof. Krzymuski drukuje projekt przepisów karnych dla ochrony prawa autorskiego, któremu towarzyszą bardzo pouczające motywa. Profesor Wróblewski zamieszcza nader interesujące uwagi do prawa autorskiego o projekcie prof. Zolla, które wywrą niewątpliwie wpływ na ukształtowanie się tego tak ważnego dziś działu ustawodawstwa naszego. Dr Namysłowski zapoznaje nas w Części I. swej pracy z prawem bliższości u południowych Słowian.

Drugi dział omawianego tomu stanowi kompletny Projekt polskiej procedury cywilnej wraz z obszernemi motywami. Wystarczy przytoczyć nazwiska autorów poszczególnych rozdziałów, aby wytworzyć sobie zdanie o wysokim poziomie naukowym i praktycznem zastosowaniu tych projektów do potrzeb zadań życia współczesnego. Autorami tymi są: Dr Trammer, prof. Allerhand, prof. Fierich, prof. Gołąb, dr Skąpski, J. J. Litauer, dr Mańkowski i prof. Dziurzyński. Opublikowanie tych projektów powitają niewątpliwie nasi prawnicy z należnem uznaniem, gdyż da im ono sposobność wypowiedzenia swych ewentualnych życzeń, które stanowić będą cenny materyał dla kodyfikatorów procedury cywilnej.

Komunikat Komisyi Kodyfikacyjnej streszcza dotychczasowe wyniki jej działalności. W Głosach świata prawniczego omawia dr Bystrzonowski kwestyę opłat stemplowych — z punktu widzenia Notaryatu.

Dział recenzyj przynosi szczegółowe omówienie pomnikowego wydawnictwa prof. Jaworskiego pt. „Prawa Państwa Polskiego", z którego obecnie na pierwszy plan wysuwa się tom o Reformie rolnej, dalej recenzye prac rzeczowych prof. Zolla, omówienie znakomitej rozprawy Giorgio del Vecchio o naturalnych zasadach prawnych w nauce prawa włoskiego i Ligi Narodów prof. Rostworowskiego.

Przegląd społeczny

Ze Związku robotników browarniczych donoszą, że w krakowskim browarze magazynierem jest niejaki p. Szpila, którego obowiązkiem jest pilnowanie magazynów i rozdzielanie potrzebnych narzędzi, rzeczy i żywności. Z tego powodu temu panu się przywidziało, iż jest wielkim człowiekiem i każde odezwanie się robotników jest dla niego nie na miejscu, podczas gdy on swem gburowatem postępowaniem zraził sobie wszystkich, albowiem jeżeli który z robotników zwraca się do niego o wydanie tego lub innego narzędzia lub materyału, to albo p. magazyniera nie zastanie, albo gdy jest, to znów nie ma czasu i po jedną rzecz robotnik kilka razy musi się nachodzić. Z tego powodu przychodzi często do starć, a to zawsze z powodu złego humoru tego pana. Przy rozdziale deputatów żywnościowych każdemu z robotników po kilkanaście dkg. brakuje na wadze, ale dla panów urzędników i lokai daje wszystkiego w bród. Tak n. p. ziemniaków dla robotników zabrakło, ale za to żyd, bogaty szynkarz, dostał kilkaset kg.

Organizacya przestrzega tego pana, by swe dotychczasowe postępowanie zmienił, gdyż w przeciwnym razie robotnicy doprowadzeni do ostateczności będą zmuszeni sami sobie sprawiedliwość wymierzyć.

Przegląd gospodarczy

Spęd bydła. Na targ od 16 do 22 lipca 1921 spędzono bydła rogatego 566, cieląt 996, owiec i kóz 15, nierogacizny 285, razem 1862 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 7.100 do 13.500 mk., woły od 11.000 od 15.000 mk., krowy od 7.000 do 14.000 mk., jałownik od 7.000 do 13.000 mk., cielęta od 9.000 do 14.500 mk., nierogaciznę tuczną od 20.500 do 21.800 mk., bitej wagi: nierogaciznę od 22.000 do 32.000 mk.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 1819 sztuk, konsumcyę innych gmin kraju 43 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 8 sztuk bydła i 60 cieląt, zaś 525 nierogacizny i 1 baran mniej, czyli o 453 sztuk mniej.

Ameryka pożycza Niemcom. Syndykat bankówpowców nowojorskich zezwolił na kredyt 9 milionów dolarów na zakupienie zboża dla Niemiec. Spłata tego kredytu ma nastąpić w przeciągu trzech miesięcy.

—o—

Warszawa. Dnia 23 b. m. (PAT) Obligacye m. Warszawy 6 proc. 1917 trans. 114—114.50, Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za rb. 100 275, 277.50, żąd. 279, posz. 274, za 100 mk. trans. 82, 82.50, Listy zastawne 5 proc. m. Warszawy trans. 400, 405, żąd. 407, poszukiwano 398.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 1920, 1912, 1935, sprzedaż 1935, kupno 1875, franki francuskie czeki trans. 153, 154, sprzedaż 155, kupno 150, Franki szwajcarskie czeki trans. 321, Funty szterlingi trans. 7025, czeki trans. 7100, Marki niemieckie trans. 26, Korony austryackie czeki trans. 240, 243, Liry włoskie czeki trans. 89.

Akcye: Bank dyskontowy warszawski I—VI em. 2300, 2325, Bank Handlowy IX—X em. 1890, Kredytowy warszawski I—V em. 2825, 2900, Bank zachodni I—VI em. 1825, 1775, Starachowice I—II em. 6900, 6800, 6815, Ostrowieckie zakłady 8100, 8050, 8075, Zawiercie 38000, 38500.

Zurych. Dn. 23 b. m. (PAT) Początkowe kursa dewiz: Berlin 7.97, Nowy Jork 608, Londyn 21.83, Medyolan 26.90, Praga 7.90, Budapeszt 1.85, Zagrzeb 3.65, Bukareszt 8.30, Warszawa 0.32, Wiedeń 0.78, austryackie stempl. 0.80, Paryż 47.30.

REPERTUAR

Teatr „Bagatela"
Niedziela wiecz.: Ostatni występ artystów warsz.

Teatr powszechny
Niedziela popołudniu: „Idealna żonka"
wieczorem: „Nasi najserdeczniejsi"
Poniedziałek: „Boccacio".
Wtorek: „Nasi najserdeczniejsi".
Środa: „Boccacio".
Czwartek: „Nasi najserdeczniejsi"
Piątek: „Idealna żonka".
Sobota: „Wesele Fonsia".
Niedziela popołudniu: „Boccacio".
wieczorem: „Nasi najserdeczniejsi".

Operetka w Nowościach
Niedziela popołudniu: „Krysia leśniczanka",
wieczór: „Krysia leśniczanka".
Poniedziałek: „Cnotliwa Zuzanna",
o 11 w nocy: Lwowski teatr Bagatela.
Wtorek: „Krysia leśniczanka",
o 11 w nocy: Lwowski teatr Bagatela.

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)
Od 16 b. m. nowy program. Lisowski, mistrz na bałałajce; St. Kochański, znakomity humorysta; Mis Moud, tancerka amerykańska i szereg innych atrakcyj. Początek o godz. 11 i pół wieczór.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Baczność sekcya monterów wodociągowych! W poniedziałek 25 bm. odbędzie się zgromadzenie członków sekcyi monterów wodociągowych o godzinie 7 wieczór w lokalu Związku Stow. rob. ul. Dunajewskiego 5, III. piętro. Na zgromadzeniu tem omawiana będzie sprawa żywo obchodząca ogół monterów. O liczny udział uprasza Zarząd.

Walne zgromadzenie malarzy i lakierników oraz pracowników pokrewnych zawodów odbędzie się we czwartek 28 lipca o godz. 6 wieczór w sali Związku Stow. rob., ul. Dunajewskiego 5. Sprawy bardzo ważne. O liczny udział uprasza Zarząd.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Kolejarze a wolny handel

Dnia 20 lipca odbyło się w kuchni kolejowej zgromadzenie pracowników kolejowych Krakowa i Podgórza. Porządek dzienny obejmował sprawy: 1. Odebranie aprowizacyi pracownikom kol. 2. Reorganizacya Kooperatywy. 3. Wnioski.

Zagaił kol. **Chudzik,** objaśniając cel zebrania, oraz proponując na przewodniczącego kol. Packana, którego zebrani jednoglośnie przyjęli.

Kol. **Packan** zaznacza, że cel dzisiejszego zgromadzenia jest nader ważny, a rozstrzygnięcie, które ma zapaść, winno być jednolite. Wobec tego zwraca uwagę, że jednostki, które nie ucierpią z powodu wolnego handlu, jak gieszefciarze i łapownicy na zebraniu tem znajdować się nie powinny. Pracownicy kolejowi, przeciw którym rząd wymierzył wolny handel, niech pozostaną na sali.

Kol. **Grylowski:** Stajemy wobec faktu uchwalenia przez Sejm wolnego handlu, na zasadzie którego zostanie zlikwidowane ministerstwo aprowizacyi, a każdy pracownik kolejowy będzie mógł dowolnie zaopatrzyć się w artykuły spożywcze, gdzie żywnie mu się podoba, gdyż ministerstwo kolejowe odmówiło już aprowizacyi pracownikom kolejowym z dniem 1 lipca br. Wobec tego faktu centralny zarząd Związku Spółdzielni pracowników kolejowych w Warszawie zawiadamia nas okólnikiem nr. 25, który brzmi następująco:

„Wobec uchwalenia przez Sejm wolnego handlu i połączonej z tym likwidacyi ministerstwa aprowizacyi, oświadczył min. aprowizacyi Związkowi centralnemu w dniu 11 lipca b. r., że od 1 lipca br. rząd przestaje się troszczyć o aprowizacyę kolejarzy i nie będzie wydawać żadnego kontyngentu żywnościowego, zarówno mąki, jak i cukru. Zaległości również nie będą zwracane, tylko rząd obiecuje wypłacić za zaległe dodatki dla ciężko pracujących ekwiwalent w gotówce. Od 1 lipca br. rząd obiecuje wydawać kolejarzom tylko dodatki dla ciężko pracujących przez lipiec, sierpień, a może i wrzesień.

Wobec tego kolejarze sami mają troszczyć się obecnie o zboże, mąkę i cukier. Za obietnice rządu na przyszłość Związek nasz nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Jak wynika z okólnika, ministerstwo aprowizacyi zrzuca z siebie odpowiedzialność za dalsze aprowizowanie pracowników kolejowych, przyrzekając, że wyda dla ciężko pracujących, nie uwzględniając rodzin, za lipiec i sierpień deputat, składający się z 8 kg. mąki. Oby sprawę ułagodzić obiecuje rząd za niedostarczoną aprowizacyę wypłacić ekwiwalent. Jak będzie wyglądał ten ekwiwalent, wiemy bardzo dobrze, gdyż pod tym względem jesteśmy bogaci w doświadczenia, albowiem wszelkie obiecanki rządu spełzły na niczym, a pod wielkim naporem pracownika kolejowego rzucano ochłap, nie równający się jednej setnej części tego, do czego rząd był zobowiązany. Najlepszym dowodem jest, że rząd w październikowych żądaniach w 1920 r. przyrzekł wyrównać zaległości za nieotrzymaną aprowizacyę, na które czekamy po dziś dzień bez skutku, mimo, iż punkt ten był jednym z punktów, o który toczył się strejk w lutym 1921 r. Według obliczenia kooperatystów ekwiwalent za nieotrzymaną aprowizacyę wynosiłby dla kolejarzy przeszło dwa miliardy marek, a jak krążą pogłoski, rząd ma zamiar wydać dla całej służby państwowej jeden miliard, z czego kolejarze otrzymaliby 300 milion., co dzieląc na 173.000 pracowników wynosi około **1.700 marek** dla każdego pracownika, **za które w wolnym pasku kupić może zaledwie 1 i pół kg. cukru.** Wynika z tego, że uchwała rady ministrów, która nakazuje zwrócić ekwiwalent w celu zakupienia sobie przez kolejarzy „po kilka korcy zboża", jest wprost śmieszna, gdyż w praktyce zakupi się za ewentualną sumę półtora kg. cukru. Aby sprawę należycie ująć, niechaj posłużą cyfry cen artykułów spożywczych, ujęte w obecnej dobie, które są zmienne z każdym dniem na niekorzyść pracownika.

Utrzymanie miesięczne samotnego pracownika kolejowego, licząc ceny restauracyi kolejowej „regie":

Sniadanie	40 mk.	. miesięcznie	1.200 mk.
Obiad	180 „	„	5.400 „
Kolacya	120 „	„	3.600 „
Mieszkanie i światło		„	500 „
Pranie		„	500 „
Ubranie, obuwie i reperacye		„	2.500 „
Nieprzewidziane jak choroby i t. p.		„	2 000 „
Razem		**miesięcznie**	**15.000 mk.**

Rodzina z 4 osób

	Zapotrzebowanie dziennie	Zapotrzebowanie miesięcznie
2 kg chleba à 115 mk	230 mk	6.900 mk
5 kg cukru à 900 „		4.500 „
1 kg mięsa à 180 „	180 „	5.400 „
5 kg tłuszczu à 500 „		2.500 „
1 litr mleka	35 „	1.050 „
2 jajka	28 „	840 „
1/2 kg. mąki	'00 „	3.000 „
1 kg kawy		600 „
2 kg soli à 25 mk		50 „
3 kg ziemniaków à 35 mk	105 „	3.150 „
8 litrów nafty à 30 mk		240 „
węgle i drzewo według cen kolejowych		400 „
ubranie i buty		10.000 „
nieprzewidziane wydatki		5 000 „
	Razem	43.630 mk

Zaznaczam, że ceny podane są ścisłe dnia dzisiejszego, i jutro względnie za kilka dni ulegną zmianie na niekorzyść pracownika; biorąc pod uwagę pozycyę: ubranie i obuwie, zalicza się reperacye w następującym zestawieniu:

1 ubranie 20.000 mk, 1 para bucików 6.000 mk, 2 pary bielizny 2400 mk, 6 par skarpetek 300 mk., 6 chustek 720 mk, 6 kołnierzy 800 mk, co czyni u samotnego rocznie 30.220 mk, zaś miesięcznie 2.500 mk, u rodziny, składającej się z 4 osób pozycya ta jest minimalną do wzrastających cen miesięcznie 10.000 mk.

Jak wynika z przedstawionego zapotrzebowania, **żaden z pracowników kolejowych nie jest w stanie zaopatrzyć się w środki aprowzacyjne w wolnym handlu wobec dotychczasowych płac.** Płace przedstawiają się dotychczasowo następująco, biorąc pod uwagę pozycye pośrednie:

stop. płacy	samotny	z rodziną	Niedobór samotnego	Niedobór z rodziną
I	20.000 mk	24.500 mk		19.130 mk
V	11.538 „	16.038 „	4.162 „	27.592 „
X	7.475 „	11.975 „	8.225 „	31.655 „
XV	4.600 „	9.100 „	11.100 „	34.530 „

Jak wynika z przedstawionego zestawienia, pracownik I. klasy, którym jest prezes dyrekcyi, a więc najwyższy urzędnik tut. okręgu, może sobie pozwolić na zjedzenie śniadania, obiadu i kolacyi w restauracyi kolejowej, będąc kawalerem, gdy zaś utrzymuje rodzinę, **ma niedobór miesięczny 19.130 mk;** pracownik klasy V, w której to klasie mieszczą się przeważnie naczelnicy, inżynierzy, słowem ludzie na kierowniczych stanowiskach, czy jest samotny, czy utrzymuje rodzinę, ma niedobór, którego pokryć nie będzie w stanie. Wobec tego nie można się dziwić istniejącej apatyi wśród pracowników w służbie. Przedstawmy sobie maszynistę kolejowego, który obarczony rodziną ma miesięcznie niedoboru około 30.000 mk, czy jest on w stanie pełnić służbę na parowozie, służbę, wymagającej bystrości i skupienia umysłu, albo też blokowego względnie dyżurnego ruchu na stacyach węzłowych, który z **napięciem umysłu i nerwów uważać musi na bieg pociągów,** jakoteż na bezpieczeństwo przewożonych osób? Nic nadzwyczajnego, **że wypadki zdarzają się coraz częściej. Bankructwo waluty doprowadza kolejnictwo do ruiny, gdyż najzdolniejsze jednostki usuwają się z pracy kolejowej, aby sprzedać swoje zdolności w przedsiębiorstwach prywatnych, ratując się od śmierci głodowej. Rząd w tym wypadku jest głuchy i swoją polityką doprowadza do zdemoralizowania pozostałych na kolei**, gdyż jak mówią cyfry, pracownik klasy XV-tej, mając niedobór 34.530 mk. miesięcznie, zmuszony będzie ratować swoje dzieci w sposób, jaki będzie stał mu do dyspozycyi.

Rozpacz ogarnia każdego uczciwego człowieka, że zaledwie co sklejone państwo polskie chyli się ku upadkowi, wskutek polityki rządu, a względnie pewnej kasty, która uważa państwo za swoją arendę; zaradzić temu trudno, gdyż obszarnicy obejmując placówki dyktują prawa i ustalają ceny na produkty rolne i zrujnowali finanse państwa, obniżając wartość marki do zera. Wobec tego pracownik kolejowy musi iść za głosem obszarnika, postawić **kwestyę jasno i wyraźnie, szukając równoważnika monetarnego.** Ponieważ w państwie polskiem równoważnikiem takim może być tylko **zboże,** wobec tego należy zwrócić się do czynników miarodajnych, które wprowadziły wolny handel, uważając stan dzisiejszy za przedwojenny, ażeby **i pracownikowi kolejowemu zwrócono płacę przedwojenną w tym stosunku, że za otrzymaną zapłatę przed wojną pracownik kolejowy mógł zakupić poza swoim wyżywieniem wszelkie artykuły do codziennego użytku,** tak też i dziś powinien otrzymać taką pensyę, ile wynosi obecnie wartość zboża w stosunku do zakupionego za swoją pensyę przed wojną. W tym wypadku posłuży nam następująca tabelka.

Zarobki pracowników kolejowych przed wojną w stosunku do ceny zboża

	Płaca roczna w Koronach	Płaca mies. w Koronach	Otrzymał zboża za płacę miesięcz.	wartość obecna czyli powinien pobierać obecnie miesięcznie
Prezes DKP. kl. V	9.840	820	41 cetn.	410.000 mk
Adjunkt kl. IX	3.560	300	15 „	150.000 „
Podurzędnik	2.700	225	11 „	110.000 „
Słudzy	2.400	200	10 „	100.000 „
Słudzy	1.200	110	5 „	50.000 „

Powyższa tabelka wykazuje tylko płacę zasadniczą wraz z kwaterowym, nie licząc wszelkich dodatków za funkcye, jak godzinowe, ryczałty, premie, nocne dodatki, które u niższych pracowników wynosiły do 50 koron miesięcznie. **A więc pójdźmy za głosem obszarnika, który powiada, że za sto kg. zboża musi otrzymać 2 pary butów,** tak też i my za swoją pracę nie żądamy niczego więcej, tylko tego, **co otrzymaliśmy przed wojną.** Jak wynika z powyższego zestawienia, rząd wypłaca nam miesięcznie to, **co należy nam się dziennie.** Natomiast obszarnicy tworzą konsorcya, **ażeby mogli w dalszym ciągu na zasadzie wolnego handlu podwyższać ceny.** Do zła przyczynia się na terenie Małopolski i to, że **urząd zbożowy polecił wywieźć wszelkie zapasy zboża z magazynów małopolskich** z nakazem, ażeby zakupywano zboże za wszelką cenę na terenie Małopolski i dojdzie do tego, że zboże nie jak bierzemy za podstawę 10.000 mk, **ale kosztować będzie daleko więcej,** gdyż obszarnicy nie uznają warstw społecznych, ani też państwa, ale widzą tylko swoją oborę i napchane worki. Kończąc przemówienie referent stawia następującą rezolucyę:

Pracownicy kolejowi Krakowa i Podgórza zebrani na publicznem zgromadzeniu w Krakowie w dniu 20 lipca uchwalają: Wobec katastrofalnej gospodarki finansowej państwa, której skutki zrujnowały postawę uposażenia pracownika kolejowego z 1 lipca 1920, zaś uregulowanie mnożnika na podstawie urzędu statystycznego okazało się fikcyą, wreszcie poczynione poprawki stały się czystemi drwinami z nędzy pracowników kolejowych. Wkońcu uchwalenie przez Sejm wolnego handlu, na zasadzie którego ministerstwo aprowizacy odebrało pracownikom kolejowym kontyngent od 1 lipca 1921 r. przez co skazało rzesze pracownika na łup obszarniczo-paskarskich wyzyskiwaczy, nie licząc się wcale z 600.000 pracowników i rodzin kolejarskich.

Jasnem zatem jest, że rząd jak piłat obmył ręce i nie bierze obowiązku w dostarczaniu aprowizacyi, ani też nie przewidział konieczności podniesienia płac do wysokości cen zakupywanych artykułów w wolnym handlu. Zwracamy się przeto do Sejmu i wszystkich kompetentnych czynników o uregulowanie tej kwestyi, jednej z najważniejszych gałęzi przemysłu państwowego, domagając się **płac przedwojennych, biorąc pod uwagę jako równoważnik walutowy zboże w tem znaczeniu, ażeby pracownik kolejowy za swoją płacą otrzymał tyle zboża, ile kupić go mógł za płacę przed wojną.**

Nad referatem wywiązała się dyskusya, w której brali udział: dr Wodecki, Godawa, Dąbrowski i Mastek.

Kol. **Godawa** poczynił do rezolucyi poprawkę, domagającą się, ażeby nim rząd załatwi omawianą w rezolucyi kwestyę, przyszedł z natychmiastową pomocą pieniężną, albowiem zaprowadzając wolny handel, względnie zatrzymując aprowizacyę wstecz od 1 lipca zmusił pracownika do nadzwyczajnych wydatków, na które niema pokrycia. Poprawkę przyjęto.

Dr **Wodecki** zaś zgłosił następującą rezolucyę:

„Praca robotnicza jest źródłem majątków burżuazyi, nigdy zaś dochodem, bo dochody mają tylko paskarze i kapitaliści. Klasa robotnicza gnębiona już podatkami pośrednimi, akcyzami, monopolami i najrozmaitszemi daninami nie może opłacać jeszcze podatku dochodowego od swej płacy najemnej, gdyż ta nie wystarczy nawet na marną głodową wegetacyę. Rząd idąc po linii najmniejszego oporu nakłada nowe ciężary tylko na klasę robotniczą, w szczególności na służbę państwową, a nie obciąża niczem klasy burżuazyjnej. Rząd groził swego czasu **przymusową pożyczką i podatkiem od zysków wo-**

jennych, ale następnie plany te wobec oporu bogaczy zarzucił, a chce wycisnąć z krwawicy robotnika podatki na koszta wojenne, od których uchylili się ci, którzy wojnę wywołali i dalej prowadzićby chcieli. Ze względu też na to, że podatek dochodowy krzywdzi jeno klasę pracującą, domagają się zgromadzeni pracownicy kolejowi zmiany ustawy o podatku dochodowym, że podatek ten winien się opłacać od majątku lub dochodu, nie zaś od płacy zarobkowej, a nałożenie na bogatych spekulantów i paskarzy podatku majątkowego i pożyczki przymusowej, wzrastających w miarę wzrostu majątku lub dochodów.

Następnie zabrał głos tow. poseł **dr Bobrowski:** Przyszedłem poinformować się o nastroju pośród pracowników kolejowych, gdyż wyjeżdżam na konferencyę aprowizacyjną do Warszawy. Nawet u czynników, które przyłożyły rękę do uchwalenia wolnego handlu, budzi się strach, jak n. p. u największego reakcyonisty i obszarnika i najstarszego posła p. **Abrahamowicza** (patrz „Naprzód" z dnia 19 b. m.). „Kuryerek", który był apostołem wolnego handlu, wywinął koziołka i powiada: „żądaliśmy wolnego handlu a mamy wolny pasek". Posłowie PPS zwalczali wolny handel, lecz głosy ich były tylko głosem protestu, **gdyż olbrzymia większość Sejmu była za wolnym handlem.** Grzędzielski zwołuje na jutro konferencyę. Wy zaś uchwalacie rezolucyę, ileście mieli przed wojną pensyi, względnie ile mogliście zakupić towarów za tą pensyę, niech Wam to dadzą. Za Wami pójdzie inna służba państwowa, a wtedy nikt nie będzie mógł spełnić tych żądań; to będzie skutek wolnego handlu. Porusza **sprawę węgla, który podrożeje od 1 sierpnia b. r. o 33 proc.**, a zatem wszystkie towary pójdą w górę, bo zboże i węgiel są podwaliną życia społecznego. **W państwie takim idziemy do katastrofy gospodarczej.** Informacye i opinie kolejarzy poruszy na konferencyi. Gdyby się Sejm zdobył na sekwestr, bylibyśmy uratowani. Mowca sądzi, że konferencya rezultatu dodatniego nie osiągnie, jednak **wykazać będzie można konsekwencye wolnego handlu.** Na wszystko trzeba jedności, zrozumienia i silnej organizacyi.

Następnie kol. **Packan** poddaje obydwie rezolucye pod głosowanie, przyjęto je jednogłośnie.

Punkt II. Reorganizacya wspóldzielni kolejowych.

Kol. **Grylowski:** Stajemy wobec dokonanego faktu odebrania pracownikom kolejowym aprowizacyi, wobec tego zwróćmy się o parę lat wstecz i uprzytomnijmy sobie prace w organizacyach gospodarczych, których w owym czasie było sześć z nielicznemi udziałowcami, reszta zaś zakupywała artykuły spożywcze według swojej woli. Wojna zmusiła Kooperatywy do objęcia kontyngentów dla pracowników kolejowych i wówczas to powstały jak grzyby po deszczu sklepiki kooperatystyczne w całym okręgu, których obecnie jest 45. Jednak nie spełniały one swojego zadania wytkniętego przez ideę kooperatystyczną; nie wystarczyło tu bowiem tłómaczenie, że w danej miejscowości wystarczy jedna spółdzielnia z filiami, ale budowano te kramiki według pojęć politycznych. To jest powodem, że wybrane zarządy nie pracowały na korzyść stowarzyszenia, czego mamy liczne dowody.

Częstokroć spotykało się na walnych zebraniach poszczególnych spółdzielni więcej kandydatów, niż udziałowców, gdyż nawet przydzieleni kandydowali do Zarządów obliczając, że jak tam wejdą to będą mieli co jeść. Wobec tego należy i zastanowić się, czy nadal ma tak pozostać, czy kooperatywy zwinąć, czy też system gospodarki ulepszyć; dotyczy to tylko tych, którzy należą do jakiejkolwiek spółdzielni, do której złożyli swoje udziały. Jestem zdania, że wobec wolnego handlu spółdzielnie zmuszone będą prowadzić konkurencyę, na to potrzeba ogromnych kapitałów, w tym wypadku jest jedno do zrobienia, a mianowicie **złączenie wszystkich pięciu spółdzielni krakowskich w jedną spółdzielnię okręgową**, która będzie miała za zadanie tworzyć w całym okręgu filie, albo z dotychczasowych spółdzielni, a gdy te nie podporządkują się, tworzyć nowe. W tym wypadku po złączeniu się w Krakowie wszystkich spółdzielni zostanie zlikwidowany Związek okręgowy kooperatyw, na który ujadają wszyscy i wszędzie. Przemawia zatym i to, że po złączeniu nie będziemy mieli pięciu zarządów wraz z radami nadzorczemi po 16 ludzi, którzy to trzymają się kurczowo swoich stanowisk niewiadomo dlaczego, gdyż większość z nich o pracy kooperatystycznej nie wiele mogłaby powiedzieć. Znikną również kwasy wytwarzane przez poszczególnych członków pewnych spółdzielni, że towar jeden i tensam kosztuje w każdej spółdzielni inaczej. Poczynione doświadczenia w poszczególnych spółdzielniach są bardzo przykre, jednak na usprawiedliwienie ich jest słowo: wojna, która zdemoralizowała najszlachetniejsze jednostki; jednak z tych względów nie możemy zatracić propagowania idei kooperatystycznej i łatwiej będzie znaleść 16 ludzi sumiennych, niż 80. Ważne w tym wypadku jest i to, że każdy człowiek może być uczciwy tak długo, dopóki ma nad sobą należytą kontrolę, a na taką sądzę stać jest pracowników kolejowych. Znienawidzony Związek okręgowy nie roztrwonił majątku, lecz jest on tu na miejscu w postaci domu, który po złączeniu się powinien pozostać nadal własnością pracownika kolejowego. W tym celu należy zwracać się do wszystkich spożywców, ażeby wykazać im konieczność reorganizacyi i przekonać ich o zyskach płynących w przyszłości. Do Zarządów z tą sprawą nie można się zwracać, gdyż jak powiedziałem poprzednio, te nigdy i nigdzie nie zgodzą się na połączenie, gdyż w tene sposób utraciliby swoje mandaty. — Istnieje również porozumienie pomiędzy wszystkiemi robotniczemi centralami w Warszawie, które zostaną złączone w jedną całość, przez co stworza odpowiednie kapitały w celu zakupywania towarów poza granicami państwa. Gdyby byli wszyscy konsumenci z poszczególnych spółdzielni możnaby na dzisiejszym zebraniu wybrać komitet z każdej spółdzielni po trzech ludzi celem porozumienia się i połączenia tych spółdzielni w jaknajkrótszym czasie, jednak myśl tą rzuciłem do dalszego propagowania.

W dyskusyi zabierali głos kol. Mastek, Chudzik, Żuwała. Wszyscy zgodnie popierają myśl przedmówcy, nawołując do jedności i solidarności tak na polu zawodowym jak i gospodarczym. Na tym kol. Packan zamknął zgromadzenie.

Składki

Na fundusz prasowy „Naprzodu": T. S. L. w Dąbrówce niemieckiej za wypożyczenie kulis od Z. Z. K. w Nowym Sączu 400 mk.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).